

KLAUZULA SUMIENIA: LEKARZE JAK POBOROWI

- Tomasz Żuradzki -

„Skoro powszechnie przyjmuje się, że sumienie jest suwerenne, to nie wiadomo, po co lekarz miałby uzasadniać pisemnie swój światopogląd” – napisała Naczelna Izba Lekarska w skardze do Trybunału Konstytucyjnego. Trybunał tę część skargi oddalił w wyroku z 7 października 2015 r., ale stwierdził, że „Celem prowadzenia dokumentacji medycznej nie jest (...) utrwalanie na piśmie poglądów filozoficzno-prawnych lekarza”. Uznał też, że uzasadnienie „powinno mieć charakter medyczny, a nie służyć wyjaśnieniu światopoglądu lekarza, czy też wskazaniu zasady moralnej leżącej u podstaw jego zachowania”. Podobną interpretację akceptuje wielu polskich prawników, twierdząc, że skoro sumienie czy światopogląd lekarza są „indywidualne”, „autonomiczne”, „suwerenne”, to merytoryczne powody odmowy wykonania świadczenia medycznego nie mogą podlegać jakiegokolwiek ocenie i kontroli.

Andrzej Zoll posunął się jeszcze dalej: „Rachunku swojego sumienia lekarze nie muszą nikomu przedstawiać”. Były prezes Trybunału Konstytucyjnego zakwestionował więc w ogóle istniejący obecnie prawny obowiązek pisemnego uzasadnienia odmowy wykonania świadczenia medycznego.

Takie interpretacje przepisów mogą wynikać z jednej z dwóch przesłanek. Po pierwsze, niektórzy mogą uznawać, że wymóg uzasadnienia narusza zapisaną w Konstytucji zasadę: „Nikt nie może być obowiązany przez organy władzy publicznej do ujawnienia swojego światopoglądu, przekonań religijnych lub wyznania” (art. 53, ust. 7). Po drugie, mogą odwoływać się do specyficznego rozumienia sądów sumienia – jako jakichś niedających się ani wyrazić, ani ocenić intuicji czy objawień. Pokażę, że żadne z tych uzasadnień nie jest dobre, a na dodatek oba podważają sensowność wprowadzenia klauzuli sumienia do przepisów prawnych.

Klauzula sumienia w przypadku lekarzy ma odpowiednik w przepisach dotyczących odmowy służby wojskowej przez poborowych (choć od czasu wprowadzenia armii zawodowej te przepisy są martwe). Poborowy, który nie chciał służyć w armii, musiał „wskazać wyznawane zasady moralne, które pozostają w sprzeczności z obowiązkami żołnierza odbywającego służbę wojskową”. Możliwość odbycia służby zastępczej – czyli uzyskania szczególnego przywileju – przysługiwała tylko tym, którzy dowiedli przed komisją poborową, że faktycznie są pacyfistami w ścisłym sensie, czyli uważają, że jakakolwiek przemoc fizyczna nigdy nie jest dopuszczalna, nawet w obronie własnej lub innych ludzi. Nie przysługiwała natomiast tym – co jest bardziej kontrowersyjne – którzy uważali, że ta czy inna wojna jest niesprawiedliwa. Polskie orzecznictwo podkreśla sensowność wymogu merytorycznego uzasadnienia w tym wypadku (czyli wskazania konkretnych zasad moralnych leżących u podstaw odmowy służby wojskowej), zaś Europejski Trybunał Praw Człowieka w podobnym duchu orzeka, że kto chce otrzymać

społeczne przywileje związane z określonymi przekonaniem religijnymi, ten powinien przedstawić dowody, że faktycznie jest wyznawcą danej religii.

Wymóg uzasadnienia jest też zgodny z klasycznym modelem sądów sumienia przedstawionym np. przez Tomasza z Akwinu. Wedle tej koncepcji człowiek jest wyposażony w nieomylną synderezę, czyli prasumienie, które rozpoznaje uniwersalne zasady moralne. Sumienie we właściwym sensie to dla Tomasza racjonalne sądy, dzięki którym te uniwersalne zasady możemy zastosować do oceny konkretnego działania. Stąd sąd sumienia może być błędny, bo ludzie myślą się w rozumowaniu lub nie mają pełnej wiedzy na temat sytuacji.

Celem wprowadzenia prawnej instytucji klauzuli sumienia było uchronienie niektórych osób od wykonywania czynności, które naruszałoby ich moralną integralność. Jednak ta integralność nie jest wartością absolutną i jej ochrona często wiąże się z kosztami społecznymi.

Gdy lekarz odmawia wykonania jakiegoś zabiegu, to utrudnia pacjentom dostęp do świadczeń gwarantowanych i sprawia, że inni lekarze mają więcej pracy. Gdy poborowy odmawia służby, to przerzuca na innych obowiązki związane z obroną. Czy należy więc chronić integralność sumienia w każdym wypadku, nawet wtedy, gdy sąd sumienia okazuje się nieautentyczny lub błędny? Oczywiście, że nie, ponieważ w takim wypadku nie chronilibyśmy niczego, co miałoby jakąkolwiek wartość, a ponosilibyśmy społeczne koszty. Do porównania i oceny tych wartości konieczne jest więc, by uzasadnienie sądów sumienia dało się przedstawić publicznie.

Ktoś mógłby zaproponować: czy lekarzy mamy wzywać przed komisję jak poborowych? Choć w literaturze bioetycznej takie propozycje się pojawiają, w tym wypadku być może łatwiejsza byłaby kontrola po fakcie, która w razie pojawienia się wątpliwości mogłaby być przeprowadzona przez sąd.

Inny zarzut byłby taki: jak sprawdzać autentyczność lub trafność sądów sumienia?

W niektórych przypadkach jest to bardzo proste. Wyobraźmy sobie, że lekarz wykonuje w swoim prywatnym gabinecie świadczenia, których odmawia ze względu na klauzulę sumienia w państwowej placówce. To wystarczające świadectwo na rzecz nieautentyczności przywołanych przez niego sądów sumienia. W tym wypadku ochrona integralności takiego sumienia nie ma żadnego uzasadnienia.

Inny przykład: lekarz błędnie uważa, że dany środek farmakologiczny powoduje obumarcie wczesnego embrionu, gdy w rzeczywistości uniemożliwia tylko zapłodnienie. Odmawia wypisania recepty, twierdząc, że sumienie nie pozwala mu na współdziałanie w niszczeniu embrionów ludzkich. Także tu ochrona integralności sumienia nie ma uzasadnienia, bo opiera się ono na fałszywych przekonaniach na temat faktów.

A oto trudniejszy przykład: lekarz odmawia wykonania świadczenia w stosunku do osób określonej orientacji seksualnej, płci lub rasy, tłumacząc, że zabrania mu tego jego sumienie. W tym wypadku sąd sumienia można określić jako niewłaściwy w sensie normatywnym: odwołuje się do dyskryminujących przekonań moralnych czy religijnych. Wówczas – nawet jeśli faktycznie naruszałoby integralność moralną lekarza – nie ma żadnych powodów, by inni mieli ponosić koszty ochrony tego typu sądów sumienia.

W polskim prawie zarówno poborowi, jak i lekarze mają obowiązek pisemnego uzasadnienia sprzeciwu sumienia. Jest to sensowny wymóg, ostatni wyrok Trybunału

Konstytucyjnego potwierdził, że wymóg ten „nie jest niezgodny” z Konstytucją, ale najbardziej wiarygodna interpretacja tego przepisu głosi, że powołanie się na klauzulę sumienia jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy przedstawione uzasadnienie jest autentyczne, nie jest oparte ani na fałszywych przekonaniach, ani na tego typu świątopoglądzie, który nie jest wart ochrony w demokratycznym społeczeństwie, bo na przykład dyskryminuje niektóre grupy. Trudno znaleźć dobre powody – wbrew temu, co twierdzi Trybunał i wielu polskich prawników – by lekarzy prawo miało traktować łagodniej pod tym względem, niż traktowało poborowych.

Literatura

- Card R.F. (2007), *Conscientious Objection and Emergency Contraception*, „American Journal of Bioethics” 7 (6): 8–14. doi:10.1080/15265160701347239
- Galewicz W. (2012), *Jak rozumieć medyczną klauzulę sumienia?*, „Diametros” 34: 136–153. doi:10.13153/diam.34.2012.503
- Tomasz z Akwinu (2010), *Dysputy problemowe o synderezie i sumieniu*, tłum. A. Białek, Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Polskie Towarzystwo Bioetyczne, *Jakich świadczeń medycznych wolno odmówić ze względów moralnych?*, dyskusja internetowa na stronie internetowej PTB, 1. października – 9. grudnia 2012.
- Żuradzki T. (2016), *Uzasadnienie sprzeciwu sumienia: lekarze, poborowi i żołnierze*, „Diametros” 47: 98–128. doi:13153/diam.47.2016.871

Tomasz Żuradzki – adiunkt w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego, redaktor naczelny Filozofii w Praktyce.

Tekst powstał dzięki finansowaniu z Fundacji na rzecz Nauki Polskiej na podstawie Umowy nr 139/UD/SKILLS/2015 o wykorzystanie Nagrody przyznanej w konkursie eNgage w ramach projektu SKILLS współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego.